

CRISTO E HUMANIDADE

Num retrospecto dos últimos vinte séculos da história, se nos apresenta, com impeto, e sem que se possa contestar, este formidável contraste: — todos os grandes homens da nossa história estão olvidados, não sendo de se desprezar os nobres e os ingentes trabalhos a que, um grupo aqui e outro ali, se entregam, periodicamente, para arranca-los do perpetuo esquecimento em que jazeriam apenas decorridos um ou dois pares de séculos de suas mortes, não obstante seus meritos e a justiça de serem lembrados, pois que foram espécimens raros que passaram e que nos deixaram a alegria da constatação de que na verdade o homem é a mais formosa e sublime obra da criação, a única de que da sua passagem pela terra tem deixado pérgadas luminosas.

Com o Cristo, porém, sucede exatamente o contrario. Todos os que se têm por grandes homens, por notabilidades, por intelectualidades de alta potencia, quer cientistas, quer literatos e jornalistas, se retraem e têm em Jesus Cristo como figura sem relevo, que não lhes pode merecer trabalhos para rememora-lo.

Mas, o que se vê é que, com a naturalidade com que desliza a corrente de um rio, o grosso da humanidade, a maioria das almas humanas, sabe muito bem o dia em que Jesus Cristo nasceu e, em torno d'Ele, se reúne para festeja-lo e proclama-lo o Homem maior entre todos os que tem pisado a Terra: o unico que vive da vida que trouxe em si; que é eterno e que é sem par; que faz jus a todo amor das almas, porque é o unico homem perfeito que já apareceu.

História nas maos, nos verificamos que nenhuma outra fé já encontrou igual numero de inimigos e nem oposições mais poderosamente organizadas que o cristianismo, que a Igreja Católica, Apostólica, Romana, fundada por Jesus Cristo sobre o apóstolo São Pedro, o pescador obscuro da Galiléia.

Séculos a séculos, e são vinte os decorridos, só têm sido contra Jesus Cristo e a sua Igreja que o mundo adverso se tem armado, que os reis e os tiranos têm dado mão forte aos seus perseguidores pondo-lhes à disposição os seus

tesouros com suas graças, e os seus exercitos aguerridos.

Logo não é e nem pode ser esta a explicação da eterna vida da memoria imperecível com que Jesus Cristo vem vencendo os séculos.

Materialmente com argumentos humanos ninguém poderá explicar esta fascinação, este culto de amor e de adoração que cercam a figura sublime de Jesus Cristo.

Para nós os cristãos verdadeiros catolicos ou não catolicos, o



problema nada tem de misterioso nem de complicado, pois que, recuados mais que vinte séculos do seu nascimento, tudo o que concerne a Cristo, ao Filho de Deus que se fez Homem por amor dos homens; tudo nos está dito, previsto e explicado com a maxima clareza. Só não o verão aqueles cegos que são vitimas da pior das cegueiras.

Pagaos, atéus judeus, comunistas, fascistas e nazistas fanaticos, esses poderão estar a alimentar esperanças de ver o Cristo apeado dos corações e das almas e o cristianismo desaparecido da face da terra. Também meios catolicos, isto é, homens para os quais a fé não está esclarecida pelo estudo, poderão andar assustados, com estes rumores surdos que rugem sob o terreno em que está de pé o Cristo e a sua Igreja.

Para nós outros, cristãos e catolicos de fé esclarecida, tudo isso nos é indiferente, quanto ao triunfo integral que caberá ao seu Cristo e á sua Igreja.

E como não ser assim?

Comparados aos comunistas, os judeus, fascistas e nazistas que se degladiam cheios de odio uns contra outros, mas que estão unidos no odio a Cristo e á sua Igreja; comparados com o formidável imperio romano, que unido como um só homem, tinha sob as armas das suas legiões o Oriente e o Ocidente; comparados assim, só temos motivos para rir

de suas empafias; é como se quisessemos comparar um lago de aguas lodosas e cercado de alcantiladas margens, com o mar imenso, com esses grandes oceanos que banham a terra.

O imperio romano passou e dele só resta a memoria nas paginas frias da historia. Os atuais inimigos de Jesus Cristo, estes passarão também; e no livro da historia estão escrevendo apenas paginas negras, que todas as almas ciosas das glorias no espirito humano terão o maximo cuidado de torna-las esquecidas, como de triste memoria para a cultura e a civilização do seculo vinte. Pouco importa que unidos e pela força façam sofrer a humanidade, a derrota os espera: enquanto Jesus Cristo viverá, reinará e imperará, era o vencedor do mundo.

E' sob esta certeza que a humanidade ano por ano rememora o nascimento de Jesus Cristo. (J. R.)

OREDJIE PREZ. DUTRY

Z okazji Nowego Roku Prezydent Dutra wygłosił przemówienie do całego narodu, stwierdzając, że rok 1947 należy zaliczyć do szczęśliwych, jeśli zważymy na trudności ekonomiczne i gospodarcze, jakie przeżywa cały świat.

Życie ekonomiczne i gospodarcze Brazylii posunęło się o wielki krok naprzód dzięki rozbudowie przemysłu oraz komunikacji kolejowej i morskiej. Także na polu wychowania i zdrowia osiągnięto wielkie rezultaty zwiększając ilość szkół i szpitali.

Odnośnie polityki wewnętrznej Brazylii kieruje się duchem prawdziwej demokracji. Miało to swój wyraz podczas ostatnich wyborów municypalnych, w których wolność głosowania i poszanowanie dla osobistych przekonań politycznych były nienaruszone. Również trudności związane z akcją komunistów załatwiono drogą pokojową.

W polityce zewnętrznej należy zanotować wizyty znakomitych mężów stanu, jak Prez. Ameryki — H. Trumana, prez. Argentyny — Perona oraz prez. Urugwaju — Barrety. Również międzyamerykańska konferencja w Petropolis była niewątpliwie wielkim sukcesem brazylijskiej dyplomacji i przyczyniła się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między narodami obu Ameryk.

Kończąc, Prezydent Dutra zapowiedział do wszystkich obywateli, by nie oszczędzili sił w wypełnianiu swych obowiązków, by wszyscy mieli przed oczyma sprawiedliwość, dobrobyt i pokój w Brazylii.

Noworoczna mowa Gubernatora Lupiona

Dnia 1-go stycznia b. r. Gubernator Lupion wygłosił przez radio przemówienie do całego społeczeń-

stwa, analizując życie Parany, jej obecny stan ekonomiczny, gospodarczy.

Gubernator podkreślił z naciskiem, że w dotychczasowych swych rządach nie odchylił się ani na krok od obietnic danych społeczeństwu przed wyborami. Zaznaczył nadto, że jego program mający na celu dobrobyt i postęp Parany, będzie prowadzony nadal z tą samą sumiennością i energią jak dotychczas.

Gubernator Lupion wyraził także nadzieję, że całe społeczeństwo parańskie przez swą współpracę i dobrą wolę dopomoże rządowi stanowemu do osiągnięcia lepszego i szczęśliwszego jutra.

Jak walczyć z komunizmem

Parański deputowany do Parlamentu Federalnego Benito Munhoz da Rocha Neto (z U. D. N.), zabierając głos podczas ostatniej sesji parlamentarnej, oświadczył, że Brazylija musi walczyć z komunizmem, jeśli chce zachować rządy demokratyczne.

Natomiast metoda walki, jakiej używa Brazylija, to jest zniesienie partii komunistycznej oraz kasacja mandatów deputowanych komunistów, uchwalona przez Senat nie leżą w duchu demokratycznym.

Należy użyć innych środków i innych metod t. zn. należy zwalczyć zło, usunąć nędzę, niesprawiedliwość społeczną, drożyznę, jednym słowem wytrącić broń z ręki komunistów.

Dotychczas bowiem komunistów walczyli-a my staliśmy z założonymi rękami.

Kasacja mandatów

Według najnowszych wiadomości z Rio, Senat 180 głosami przeciw 70 unieważnił mandaty deputowanych komunistów. W związku z tym dzienniki noskie rozpisują się na temat gróźb rzucanych przez komunistów, że w razie unieważnienia mandatów deputowanych komunistów rozpoczyna akcję wywrotową. Z tego powodu władze policyjne wzmocniły swą czujność.

Nowy prefekt Kurytyby

W związku z dymisją dotychczasowego prefekta Kurytyby, dra. Angelo Lopes, Rada Miejska wybrała tymczasowo na to stanowisko dra. João Kracik Neto.

Parański bilans z roku 1947

Według oficjalnego sprawozdania Rząd Parany wydał w r. 1947 około 40 milionów cruz. na rozbudowę dróg w całym Stanie. Za 3 miliony zakupił maszyny dla rolnictwa i przemysłu. Przeznaczył ponadto 20 milionów na ulepszenie kanalizacji oraz wodociągu w Kurytybie; prace te są już prawie na ukończeniu.

Weimar od podszewki

Wkład za Tygodnikiem Warszawskim: pozwalamy sobie przedrukować artykuł p. Olgierda Budrewicza, w którym znajdujemy nieznaną wszystkim szczegóły z polityki Niemiec hitlerowskich.

Miemy pały powalone. Hitler i hitlerizm odeszli bezpowrotnie. Uśmiercono demona, który rozpętał drugą wojnę światową. Ale...

Czy znaleziono już antidotum na długoletnie rządy narodowosocialistyczne w Niemczech? Czy naród niemiecki uzdrowił moralnie? Czy przeanalizowano wnikliwie i dogłębnie wszystkie przyczyny i skutki zwycięstwa złowrogiej gwiazdy Hitlera?

Odpowiedź na te pytania jest jedna: nie.

Dziś kiedy na horyzoncie niemieckiego życia politycznego pojawiła się nowa indywidualność, nowy wódz, kiedy kształtuje się nowa niemiecka rzeczywistość i formuje nowa — warto sięgnąć do tych czasów, kiedy na arenę wielkiej polityki wpływał Hitler. Dobrze jest odstąpić kulisz tych czasów, które tak przemożnie zaciążyły miały na dziejach świata. Poznając niektórych faktów pozwołiliby nam na zrozumienie wielu wydarzeń, które później nastąpiły i na rozświetlenie licznych niejasności.

Prasa polska i prasa światowa przynosi raz po raz nowe rewelacje na temat hitlerowskich rządów w Niemczech. Obnażają intymności życia narodowosocialistycznych dyktatorów, rozpisują się o zamachach na „Führera“, planach, jakie przygotowywał światu hitlerizm, domniemywa na temat śmierci wodza Trzeciej Rzeszy, opisuje okrucieństwa i zbrodnie.

Tajemnicą nadal otoczone są jednak czasy, kiedy to Hitler wypływał na powierzchnię. Młczy się o wypadkach bezpośrednio poprzedzających dojsię do władzy narodowego socjalizmu. Nieznane są na ogół szczegóły samego momentu objęcia władzy. Brak jest źródeł, brak sprawdzonych informacji.

Jadnym z kapitalnych, niezwykle ciekawych dokumentów tego okresu jest zupełnie dzisiaj zapomniana praca pewnego nieznanego generała Reichswehry, nieznanego z nazwiska, który w 1934 roku wydał w Paryżu w języku francuskim, swą sensacyjną książkę. Książka ta nie została nigdy przetłumaczona na język polski.

Zapoznanie się z jej treścią właśnie dziś, w przeddzień odradzania się i faktycznej odbudowy państwa niemieckiego, jest szczególnie wskazane.

Autor książki, jak już powiedziano generał Reichswehry, nie uniknął losu większości przeciwników Hitlera. Rozstrzelany został w grupie 74 osób w czasie jednej z czystek armii.

Książka, którą pozostawił, napisana jest w formie pamiętnika. Notował w nim dzień po dniu. Z niemiecką skrupulatnością, ale nie bez talentu. Nas-

jednak nie talent tu interesuje, a fakty które anonim ujawnia z dużą szczerością.

Anonim jest człowiekiem ustosunkowanym. Obraca się w kręgach bardzo wysoko postawionych. Jest osobą blisko stojącą generała ministra Schleichera dowódcy Reichswehry, jednego ze zdecydowanych wrogów hitlerizmu.

Jest maj roku 1932. Ostatnie dni żywo nieślawnej pamięci Republiki Weimarskiej, zrodzonej nieszczęśliwie w chwili uchwalenia Konstytucji w 1919 roku. W tym czasie wije sobie właśnie gniazdko Hitlera.

Początek tonu pierwszego dotyczy okresu sprzed samych wyborów, kiedy to odniosła pamiętny sukces partia narodowosocialistyczna.

DYPLOMATY — SZPIEG

Kancelerzem Państwa jest Franz von Papen, osobistość znana dobrze całemu światu bandyta w rękawiczkach, człowiek który uitorował drogę hitlerizmowi. W Norymberdze uwołniono go od winy i kary. Posłuchajmy co pisze o nim nasz Anonim.

W południe Papen przysięgł papieżowi swjej partii, Kaasow, że w żadnym wypadku nie przyjmie kancelerstwa. W kilka godzin później przyjął tę godność!

Taka jest moralność tego człowieka. Od siebie dodaje autor dość bepośrednio:

PAPEN, TEN BŁAZEN Z BOŻEJ ŁASKI

Anonim nienawidzi Papena. To się czuje od pierwszej do ostatniej kartki jego książki. Z dużą satysfakcją rozpisuje się o pewnym wydarzeniu, które rzuci światło na tego „błazna“. Pewnego dnia doręczono mu pakiet z Ministerstwa Spraw Zagranicznych z adnotacją: „prosimy zapoznać się i zwrócić przy sposobności“.

Gruby kafeł bez podpisu. Na okładce pieczęć Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Chodzi o byłego atłache militaire w Waszyngtonie, p. F. v. Papena. Tego samego, z którego losy nieba i fantazja starego zrobili kancelerza państwa.

Ten v. Papen stał więc na początku wojny światowej na czele służby szpiegowskiej mocarstw Centralnych w Waszyngtonie. Nie zadawalając się zwykłym szpiegostwem zaczął próbować sabotażu.

Zwłaszcza zajmował się niszczeniem linii kolejowych i mostów łączących Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi, aby utrudnić Ameryce dostawy dla Anglii i Francji (tą bowiem drogą szły transporty). Również próbował bomb i maszyn zegarowych na pokładach transportowców amerykańskich, zatrzymał paszę dla koni przeznaczonych dla armii angielskiej i t. p. Wywiad angielski szybko odkrył co się święci.

Udało im się, wprowadzić jako sekretarke, swego agenta, pannę Voska, powiodło jej się bez trudu, wciągnąć p. v. Papena

w małą intrygę miłosną, koszta której poniósł. Panna Voska wiedziała wszystko co interesowało wywiad angielski. Gdy dokumenty były niewystarczające, p. v. Papen je uzupełniał. Odtąd nie było ani jednej próby sabotażu, która by nie została udaremniona; agenci Papena wychwyłani byli tuzinami. Cały świat się śmiał. Tylko zakochany nic nie widział. Zarząd amerykański i angielski przyglądały się jakiś czas jego działalności. W końcu postanowiły przeprowadzić szeroko zakrojony plan.

Dostarczona p. v. Papenowi za pośrednictwem machinacji panny staryprzedawiony plan uzbrojenia brzegów amerykańskich; Papen zapłacił za niego ogromną sumę i wysłał (rzecz była bez znaczenia dla wojny europejskiej) go do Niemiec specjalnym kurierem... zapewne by przypomnieć swe nadzwyczajne zdolności dyplomatyczne. Próżność go zgubiła.

Panna Voska dowiedziała się od niego w chwili słabości o o wszystkich szczegółach sprawy. Dowiedziano się, iż dziennikarz amerykański nazwiskiem Archibald miał przewieźć plan w wydrażonej łusce. Dowiedziano się nawet nazwy okrętu, kierunku podróży i czasu wyjazdu. W pierwszym momencie w porcie angielskim, ku zdumie-

niu Papena zatrzymano dziennikarza i pochwycono łuskę i plan. Następnego dnia prasa ogłosiła całą sprawę ze wszelkimi szczegółami. Papen został bezpowrotnie skompromitowany i wkrótce wydany z Ameryki.

...Działalność Papena była główną przyczyną wypowiedzenia wojny Niemcom przez Stany Zjednoczone.

Trzeba przyznać, że to brzmi sensacyjnie...

Anonim dodaje od siebie. ...OTO JAK GŁUPIEC MOŻE DOJŚĆ DO KANCLERSTWA

To była charakterystyka. Prawdziwe oblicze i cała sylwetka Papena uwidoczni się dopiero na ile wypadków.

Znany dziennikarz angielski, M. W. Fodor, w swej książce „Na południe od Hitlera“ pisze o sposob: „Jest rzeczą powszechnie znaną, że Papen, podówczas wicekanclerz Rzeszy, cudem tylko uniknął śmierci pamięnego 30 czerwca 1934 roku, w czasie krwawej czystki... być może Hitler oszczędził Papena z wdzięczności za pomoc udzieloną w roku 1933 w czasie walki o urząd kanclerski“.

Fodor potwierdza także rewelacje o szpiegowskiej działalności Papena w Stanach Zjednoczonych. C. d. n.

W pierwszą rocznicę wznowienia

» L U D U «

Po przymusowej przerwie, nasz stary organ prasowy, któremu na imię „Lud“ — „zmarłychwstał“, i szczęśliwie przetrwał swój pierwszy „nowy“ rok bytu.

Jego poprzedni żywot, perypetię i ostatnie zmagania znają tylko ci, co kiedyś czy też obecnie w nim udział brali lub biorą.

Zadanie pisma polskiego na obczyźnie jest bardzo trudne i niemniej odpowiedzialne. O tym wiedzcie ci, co chociaż raz w tym partycypowali.

Prasa polska — czyli wydawanie gazety — jakaby to nie była zawsze była i będzie — poza kościołem — tym potężnym czynnikiem w dziedzinie wychowania i „obrabiania“ naszej masy wychodźczej. Podtrzymując ducha narodowego, jest ona jedynym łącznikiem wychodźcy z jego Macierzą.

Prasa polska pielęgnuje i stale utrwała w wychodźcu naszym

wrodzony nam sentyment do ojczystego kraju, uświadamia i rozwija także poczucie o przynależności narodowej już zrodzonego na obcej ziemi obywatela danego kraju a pochodzenia polskiego, wpajając w niego miłość plemienną.

O tym mamy dowody dobitne, a na pierwszym miejscu szczyście się tym może śmiało nasz „Lud“ swym właścicielem Dr. A. Firakowskim i naczelnym Redaktorem Dr. E. Tempuskim.

Tego nam inni mogą tylko pozazdrościć!

„LUDOWI“ zaś życząc w jego pierwszą rocznicę „zmarłychwstania“ — szczerego powodzenia w krzewieniu oświaty wśród kolonii polskich i reprezentowania polskiego plemienia tak wśród swoich jak i obcych, by nie godziło w dostojność, szacunek i powagę naszego pnia narodowego.

Józef Issakowicz

KRONIKA MIEJSCOWA

SŁUŻBA WOJSKOWA

Brazylijskie Ministerstwo Wojny komunikuje, że od 2 do 15 stycznia b. r. powini się stawić do badania lekarskiego następujące roczniki: Poborowi z rocznika 1928 i 1929, którzy w miesiącach sierpnia i lipca ub. r. nie stawili się do badań lekarskich. Roczniki 1928 i 1929 uznane w ub. roku za czasowo niezdolne, otrzymując litere „C“. Roczniki 1925, 1926 i 1927 niepowołane do służby w roku ub. z innych powodów. Roczniki 1927, które po powołaniu zmieniły miejsce zamieszkania. Roczniki 1928 i 1929 w municyplach wyjętych ze służby wojskowej, a które powołano do służby w r. ub. Poborowi winni przedstawić „Świadectwo Powołania do Służby Wojskowej“ w braku zaś tegoż świadectwo chrztu lub urodzenia oraz 3 fotografie 3x4.

Burza gradowa w Alto Paraguacú

Przed świętami Bożego Narodzenia, dnia 28-go grudnia nawiedziła Paraguassu straszna burza, grad sięgał wielkości jajka kury. Burza wyrządziła ogromne szkody w ogrodach owocowych, warzywnych i na polu, gdzie zniszczyła całkowicie zboże pozostające jeszcze na pniu lub przygotowane do żózki. Prawie wszystkie domy odniosły uszkodzenia, a szczególnie kościoł, w którym większość szyb okiennych została zbita. Po 24-ch godzinach na ulicach Paraguacú można było jeszcze widzieć kupy lodu, sięgające miejscami do jednego metra wysokości.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO TRZECH KRÓLACH

(Ewangelią napisaną u św. Łukasza w rozdziale II)



Gdy już Jezus był we dwunastu latach gdy (rodzice jego) wstąpił do Jeruzalem wedle zwyczaj...

WYCHOWANIE DZIECI

Jakimi byli wasi ojcowie i przełożeni, takimi i wy jesteście.

Ojcowie wasi gardzili świętą nauką, którą przynieśli patriarchowie i prorocy.

Wasi ojcowie prześladowali wyślaników Boga, a w końcu zabili ich. Wasi przodkowie przez złość nałogi zgubili siebie i was.

Wychowali was wśród złych przykładów i takimi pozostaliście.

Oto słowa pierwszego męczennika św. Szczepana, wypowiedziane do katów, w chwili, gdy go kamienowali.

Zaprawdę! Naprawdę ojcowie karzą choćby surowo swe dzieci, jeśli sami nie dają im dobrego przykładu.

Naprawdę nawoływać dzieci, by chodziły do kościoła, jeśli rodzice nie czynią tego.

Bez dobrego przykładu danego przez rodziców, ani rada, ani upomnienie, ani rozkaz, ani chłosta nie przyniosą pożądanego skutku.

Dlaczego? Bo dzieci czynią to, co rodzice. Spełniają się tusłowa Chrystusa Pana, który powiedział: "Dobre drzewo dobre owoce rodzi".

Tak jak woda zimna i czysta jest smaczna, gdy przepływa przez teren skalisty i zalesiony, tak i

dzieci są dobre, jeśli mają dobrych rodziców.

Słusznie mówi przysłowie: "Jaki ojciec — taki syn; jaka matka — taka córka".

Pamiętajmy, że dzieci nie rodzą się złe. Mogą posiadać pewne wady wrodzone.

Lecz wady te znikną lub wyolbrzymią się stosownie do atmosfery rodzinnej, stosownie do wychowania, jakie w domu odbierają.

Dzieci przechodzą na świat, by były synami Bożymi; wprowadzone są na drogę cnoty przez św. Sakramenta; otrzymują od Boga darmo liczne uzdolnienia, by wypełnić obowiązki swego stanu. Niestety — wszystkie te dary idą na marne i to jedynie wskutek złego przykładu rodziców.

Choćby najślynniejszy kaznodzieja dniami i nocami uczył dzieci swych powinności —

choćby najświętszy misjonarz zameczył się pouczając dzieci, by były dobre —

choćby najmędrzy spowiednik godzinami całymi upominał dzieci, by się poprawiły —

NA NIC TO WSZYSTKO, jeśli rodzice swym przykładem nie poprą tych nauk i upomnień.

Tak. Dobre lub złe przykłady rodziców zaprowadzą dzieci albo do bram zbawienia, albo do bram potępienia.

Ks. J. Z.

Młodzieńcze, Chrystus cię woła

Kościół Chrystusowy stoi w przededniu wielkich, nowych dni dziejowych, które mogą być powtórzeniem pierwszych wieków.

Bo oto odwieczny wróg Chrystusa bezbożność uchylać począł na nowo swej przyłbicy w krajach, w których panuje komunizm, ukazując prawdziwe oblicze, nienawisć do Boga i Kościoła.

By bronić królestwo Chrystusowe, by zdjąć zasłonę zaślepienia z oczu drugich, potrzeba wielu świętych i gorliwych kapłanów.

Stąd troska Kościoła o nowych pracowników, stąd potrzeba małych czy wielkich Seminarium, gdzieby w cieniu domów Bożych, pod skrzydłami świętych kapłanów szkolili się nowe kadry służących Bożych, by w chwili przez Opatrzność wyznaczoną poszli śmiało na podbój świata pod Chrystusowe berło.

Jeśli więc czujesz w sobie szlachetny młodzieńcze powołanie do kapłaństwa, jeśli w twym sercu odzywa się coraz silniej wołanie Boskiego Mistrza "Pójdź za Mną".

zapukaj do bram Małego Seminarium Księży Misjonarzy, a tam w tej świętej szkole marzenia twej młodości się ziszczą.

Małe Seminarium Księży Misjonarzy ma właśnie za zadanie pomóc takim młodzieńcom o nieskazitelnych charakterach dopięcia swego celu stania się w przyszłości kapłanami.

Małe Seminarium Księży Misjonarzy chce jak najwięcej wychować przyszłych szermierzów Chrystusowych, by potem posłać ich na obszerne pola i ugory sere ludzkich.

Małe Seminarium Księży Misjonarzy pragnie wyszkolić prawdziwych misjonarzy w duchu św. Wincentego a Paulo, by potem przez misję niesli dobrą nowinę ludziom ginącym w obojętności religijnej i w śnie grzechu pogrążonym.

Komu więc z młodzieży odpowiada wzniosłe powołanie misjonarskie niech zgłasza się do Małego Seminarium Księży Misjonarzy: Avenida Jaime Reis 583 — Curitiba — Paraná.

Ze świata katolickiego

„Choćby noc zapasć miała nad kulturą europejską, w Polsce nie zamilknie cześć Boża”.

LIST PASTERSKI PRYMASA POLSKI

Warszawa (IC)

J. Em. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, rozesłał do wiernych pozdrowienie noworoczne, w którym przypomina obowiązek odnowy życia religijnego w Polsce i misję Narodu Pol-kiego w odrodzeniu chorego kontynentu. List ten podajemy poniżej w całości:

Rok 1948 zapowiada się jako decydujący dla odbudowy Polski. Widoczne będą wyniki narodowego trudu odnowczego. Powojenne budownictwo ujawni swe charakterystyczne kontury. W umiejętnym odtworzeniu ogładać będziemy dawne i nowe gmachy. W Stolicy wywyższenie się nad Starówką smukły dach szczytowy świętojańskiej katedry, a odbudowywane świątynie porządkować będą swe wnętrza i pokażą nieznane widoki swej architektury, zasłonięte poprzednio parawanem odbudowań. Dziejowemu wskrzeszeniu kościołów służyć będzie nieśląbnący dopływ ofiar, składanych przez naród z nadprzyrodzonych pobudek Wiary. A twórcza Wiara nie zawiedzie, nie zamieni się w ból zwątpienia. Nawet gdyby noc zapasć miała nad kulturą europejską, w Polsce i jej niepokonanej stolicy nie zamilknie cześć Boża, nie zamrze cud Zmartwychwstania.

I nie ustanie remont dusz. Będziemy odgruzowywać serca, rozorywać ugory życia, zdierać zaćmy myślowe. Wśród burzy, która dziejom nowe koryto żłobi, będziemy kształtować człowieka wierzącego, wspartego na Bożym przykazaniu.

W nowy rok wkraczamy swobodni, bez wahania, z wiarą w tryumf Chrystusa. Wyznajemy dalej zasadę, że chrześcijaństwo jest ostateczne i że ostateczny jest Kościół. Nowe czasy pojmujemy nie jako grób ducha, lecz jako wyzwolenie człowieka z jarzma grzechu. Pragniemy przeżyć tajemnicę wybrania Polski jako godzinę nawiedzenia Pańskiego. Wierzmy, że przez Polskę spełni się Miłosierdzie Boże nad chorym kontynentem.

Witamy więc nowy rok jako miłościwe lato błogosławieństwa Bożego. Wypełnimy go budowaniem życia, kościołów, Chrystusowego Królestwa — pod wodzą i z łaską nieogarniętego czasem Władcy wieków.

(-) August Kardynał Hlond

Zmarł stułetni kapłan

Przemyśl (IC). — Z początkiem grudnia br. zmarł w Przemyślu kanonik honorowy Kapituły Przemyskiej, ks. prałat Stefan Szymkiewicz. W chwili zgonu liczył on sobie 102 lata, z czego 78 lat przypadło na stan kapłański.

Do końca życia ks. Szymkiewicz zachował niezwykłą żywość umysłu i zdumiewającą pamięć. Ludzie, którzy go znali twierdzili, że był on jednym z najpogodniejszych ludzi swego pokolenia o wielkiej dobroci i miłości bliźniego. Wpływ jego na ludzi w całej diecezji przemyskiej, a nawet poza jej granicami, był bardzo wielki. W ciągu swej blisko 80-letniej pracy kapłańskiej wykonał wielką i piękną pracę na niwie Bożej.

Zgon generała Leclerc gorliwego katolika

(CHIP) — Słynny generał francuski Leclerc, oswobodziciel Paryża i Strasbourga w ostatniej wojnie, zginął tragiczną śmiercią w katastrofie lotniczej w Sacharze. Był on wierzącym i praktykującym katolikiem. Przed rozpoczęciem bitwy o Strasbourg modlił się ze swymi towarzyszami broni w katedrze i prosił, aby księża modlili się dopuki miasto nie będzie uwolnione od Niemców. Zył lat 45. Osierocił 6-ro dzieci. Najstarszy syn służy w wojsku francuskim i był ranny niedawno podczas walk w Indo-Chinach.

Biskup Naczelnikiem Państwa

Frankfurt (IC) — Biskup łotewski Józef Rankans, przebywający obecnie jako uchodźca wojenny w Niemczech, uznawany jest przez wszystkich wysiedleńców łotewskich za prawowitego prezydenta Łotwy i prawnego przedstawiciela narodu łotewskiego.

Biskup Rankans wysiedlony został przez Niemców z Łotwy do Niemiec w roku 1944. Przed wojną pełnił on obowiązki wicemarszałka sejmiku łotewskiego. Ponieważ prezydent Łotwy zginął bez śladu, prawdopodobnie zamordowany skrytobójczo, a wywieziony do Rosji marszałek Sejmu zmarł, władza prezydenta Łotwy konstytucyjnie przeszła na wicemarszałka t. j. ks. biskupa Rankansa. Kilkadziesiąt tysięcy uchodźców łotewskich w zachodnich strefach okupacyjnych uważa biskupa Rankansu nie tylko za swego biskupa, ale również za prezydenta republiki łotewskiej, włączonej już od paru lat do Rosji jako republika sowiecka.

— DANIA liczy obecnie 25,000 katolików na 4 miliony mieszkańców.

— NOWA ENCYKLIKA PAPIESKA jest najdłuższą od czasu Benedykta XIV (1740), licząc 14.000 słów.

— W NAJBLIŻSZYM CZASIE nakręcony zostanie film długometrażowy, w którym główną postacią będzie papież Pius XII. Film obrazować będzie wysiłki Papieża dla zapobieżenia drugiej wojny światowej. Do tej pory Papież widoczny był jedynie w dodatkach filmowych.

— ARCYBISKUP PRAGI udał się na czele delegacji katolickich do prez. Benesa, protestując przeciwko atakom prasy na kler i Kościół katolicki. Benesz obiecał zbadać sprawę, lecz, jak donosi „Catholic Herald, wspaniałym jest, czy to przyczyni się do polepszenia stosunków w kraju, który coraz bardziej podlega naciskowi Moskwy.

— STANY ZJEDNOCZONE posiadają obecnie ponad 40.000 księży oraz 20.000 kościołów i kaplic.

— WE FRANCJI obok szkół państwowych (bezwyznaniowych) istnieje ogromna ilość szkół t. zw. wolnych czyli katolickich. Szkolnictwo katolickie we Francji dysponuje 11.000 szkół powszechnych, 1.250 średnich, 521 technicznych, 359 gospodarczych, 5 uniwersytetów, 3 wyższe szkoły rolnicze, 2 instytuty katolickie, 2 wyższe szkoły przemysłowe i 2 wyższe szkoły handlowe.

RZECZY CIEKAWY

PROBLEM UBRANIA I POGODY

Jest jedynym z paradoksów doby obecnej, iż współczesna moda kobieca pomimo swej rzekomej nielogiczności, jest ostatecznie rozsądniejsza od mody męskiej, która w zasadzie nie uległa zmianom od wielu lat. Do takiego wniosku dochodzi Dr. R. Passmore, kierownik Działu Zdrowia Publicznego i Medycyny Społecznej Uniwersytetu w Edynburgu — w swoim artykule zatytułowanym „Odzież” zamieszczonym niedawno w brytyjskim czasopiśmie „The Practitioner”.

Z punktu widzenia zdrowia, odzież służy do utrzymania ciała w cieple i chronienia go od zewnętrznych obrażeń. Spełniając ten ostatni cel, wyprodukowano przecież wiele typów odzieży ochronnej zarówno dla robotników pracujących w przemyśle jak i żołnierzy. Zastanówmy się jednakże jak to codzienne odzienie które nosimy, chroni nasze ciało.

Prawdopodobnie wszyscy znamy dobrze stary dowcip o człowieku, który siedział w mieszkaniu zupełnie nagi, ale na wypadek gdyby ktoś wpadł go odwiedzić, na głowie nosił stałe kapelusze... W „tych warunkach” człowiek ów mógłby czuć się jako tako w temperaturze pokojowej pomiędzy 25° a 30° C. i to w dodatku gdyby w pokoju nie było przeciągu. Z drugiej zaś strony byłoby mu za ciepło gdyby temperatura podniosła się powyżej 30° C. — Jakże jednak ciało reaguje na zimno. Pomijając wilgo-

tność powietrza, która niema większego wpływu na zimno, pomijając wilgotność powietrza, która niema większego wpływu na osobiste samopoczucie w krajach o klimacie umiarkowanym, można powiedzieć, iż obnażone ciało ludzkie zaczyna odczuwać zimno i i czuć się nieswojo w temperaturze około 15° C. W temperaturze 10 — 13° C. normalny człowiek zaczyna mieć zimne dreszcze i szczełkać zębami. Te objawy to pierwsza linia obronna organizmu. Następną jest zmniejszenie do minimum utraty ciepła. Ustaje wydzielanie potu, ale wciąż jeszcze organizm traci masę ciepła zwilżając i ogrzewając wdechowane powietrze. Utrata ciepła zmniejsza się również przez kurczenie się naczyń krwionośnych: t.zw. „gęsia skórka” przedstawia mniejszą, wrażliwą na zimno, powierzchnię. Termiczna przewodność tkanek obwodowych zmniejsza się również. Te procesy rozpoczynają się zanim jeszcze zimno staje się dotkliwie; ciało broni się przed prawdziwie niską temperaturą reakcją mięśni szkieletowych i szczełkaniem zębów. Osrodkiem który wytwarza te objawy jest system nerwowy. Ponadto rozpoczyna się ożywiona działalność gruczołów wydzielniczych, a w szczególności tarczycy oraz gruczołów nadnerkowych i kory.

REDUKCJA IŁOŚCI KRWI

(ECO) — Skurecz naczyń krwionośnych powoduje zmniejszenie się ilości krwi obiegającej organizm, częstsze oddawanie moczu i ogólnie,

podmiotowe zle samopoczucie. Głównym celem dla którego nosimy odzież jest wytworzenie średniej temperatury. około 30° C., w postaci warstwy spokojnego powietrza otaczającego całe ciało. Tego zaś może dokonać jedynie odpowiednie ubranie.

Powietrze jest złym przewodnikiem ciepła ale wplyw na jego odosobnienie ma — powiedzmy — objętość porowatości — odzieży jaką mamy na sobie; ta objętość zaś, czy może trafniej stopień porowatości, różni się zależnie od typu i rodzaju materiału z którego zrobione są nasze okrycia.

Najlepszym materiałem utrzymującym wokół ciała warstwę ciepła jest wełna. Posiada ona największy stopień porowatości, wchłania najszybciej wilgotność powietrza i skolei najtrudniej ją oddaje. Niezależnie więc od faktu, że jest elastyczna i przez to nie przylepia się do ciała, ubieranie odzieży powoduje najmniejszy stopień utraty ciepła. Ale jak wiemy, wełna jest szorstka i zbiega się w praniu, a przy najmniej tak było do niedawna. Obecnie bowiem pomysłowość brytyjskiego przemysłu włókiennego znalazła i na to sposób. Dzięki specjalnemu procesowi udało się wyprodukować wełnę, która nie zbiega się po praniu. W ten sposób reputacja jaką cieszyła się zawsze „brytyjska wełna”, nie ucierpiała w czasie wojny. Pojawiły się sporty w rynkach światowych nie tylko wszelkiego rodzaju materiały wełniane na ubranie letnie czy zimowe, ale również samodzielnie i włóczki w których produkcji Wielka Brytania zawsze przodowała.

To cośmy powiedzieli wyżej od-

nosi się w równej mierze do wytworów mieszanych takich jak: wełna z bawełną, wełna z jedwabem czy bawełna z jedwabem, a wreszcie sztuczny jedwab z wełną. Pomijając gładkość i połysk, jedwab ma duży stopień porowatości, ale z drugiej strony bardzo źle pochłania wilgotność. Niemniej jednak jedwab jest ciepły w zimie a chłodny w lecie niezależnie od gęstości tkaniny, która waha się zależnie od jakości a zatem i ceny.

ROZPYLACZ PENICELYNY

(ECO) — Nowa metoda zażywania penicyliny pozwala na używanie tego cudownego środka w kombinacji z tlenem w ten sposób, że pacjent zaopatrywany jest w mieszaninę tlenu i penicyliny przy pomocy rozpylacza. Ta nowa kombinacja, wyprodukowana pod nazwą oxyceliny przez firmę „Oxygenaire London Ltd.” została już z powodzeniem zastosowana w szeregu wielkich londyńskich szpitali, zwłaszcza przeciw infekcom bronchitowym. Rezerwuar wyczechowany wskazuje lekarzowi jaką ilość penicyliny zażywać pacjent znajdujący się pod namiotem tlenowym. Jeśli po zakończeniu zabiegu w komorze, w której odbywa się mieszanie penicyliny z tlenem, postostanie trochę oxyceliny, jest sprawą bardzo prostą doprowadzić ją spowrotem do rezerwuaru.

SAÚDE FORÇA
HÆMATOGEN
do D'HOEHL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.

Caixa Postal 785 — Curitiba

— 78 —

Coś takiego snulo mi się po bandażowanej głowie, kiedy usły szałem znajomy głos. To kapral, który jeździł ze mną na zwiad, wolał z łwowakim akcentem:

„Pchać, bracia rodacy! Baby nam jajecnicę amają pod bombami. Ta musimy tę wojnę wygrać! Pchać! Hej róble!”

Na zoliszczeni, m moście leżały już przerwane belki. Żołnierze wtaczali na nie działa i pchali je naprzód. Przejazd był gotowy.

NIE WSZYSTKO STRACONE

(Według opowiadania podporucznika B)

To było najgorsze, bo przyszło po zwycięstwach. Po uderzeniu na Łódź, po zdobyciu Łowicza, po pobiciu Niemców. Z całosci wojny widzieliśmy tyle, co koń z klapami na oczach, ale zwycięstwo czoje się w powietrzu. Wystarczyło, żeśmy szli naprzód, że mijaliśmy długie korowody jeńców, wchodziłiśmy do zdobytych miast i wsi, gdzie ludzie plakali na nasz widok i całowali nas po rękach. Jeszcze w nocy 15-go wrzesnia oddział nasz uderzył na wies Walowice i wyciął tam w pień batalion Niemców. Zdawało się, że nie nas nie powstrzymają. Nagle stop, związa linie, zwracamy. To było najgorsze, lamalo nam kregostup.

Dnia 16-go wrzesnia dostalem rozkaz, aby przygotować rzut, przeprawy na Bzurze. Mielismy przejść przez tą rzekę, dotrzeć do puszczy Kampińskiej i z północy zachodu przebić się tamtędy do Warszawy, na którą nacierali już Niemcy. „Rzut przeprawy” — piękna nazwa, ale w naszych warunkach znaczyło to więcej, niż wyszukanie brodu.

Dowodzilem trzecim szwadronem pionierów przy Poznańskiej Brygadzie Kawalerii. Sprzet mój był sterany w bojach, jak ludzie, gumowych kładek do budowy mostu nie miałem. Należało znaleźć najplytsze miejsce, o twarde dno, z łatwym wjazdem i wjazdem bród stromych brzegów rzeki. To wszystko.

Rozkaz dostalem kolo 9 tej wieczorem, kolo północy znalazłem bród. Brzeg z naszej strony był płaski, zjazd łatwy. Po drugiej stronie, sród urwistych brzegów, natrafilem na wylom szeroki mniej więcej na trzy samochody. Oznaczyłem przeprawę wlehami, do dowódtwa dałem znać przez gońców gdzie się znajduje. Prócz mojej przeprawy przygotowano jeszcze dwie inne, opodal saperzy zbudowali most.

Poleceno mi pozostać przy przeprawie do następnego dnia wieczorem. Na wszelki wypadek kazalem ludziom wykopać schrony przeciwlotnicze. Każdy wyrul jamę dla siebie, rozmiescili się w szachownicę. Okazalo się to nieprzesadzona ostrożnością.

Przemarz z zaczął się natychmiast, jeszcze w nocy. Nasamprzód przeszła piechota po pas w wodzie, było tego sporo. Potem przeprawy się dwa pulki kawaleryjskie i jeden strzelców konnych.

— 75 —

ale i tam nie tracił fantazji. Wyciągnęli z plachu zasypanego żołnierza, czarny był jak murzyn, nie mógł przyjść do siebie. „Ty trup, wracaj do życia niema czasu na piez-zoty”. — zawołał jeden. Niezgorzej — pomyślałem.

Baterię znaleźiśmy pod wieczór. Pozycja była nie na lepsza, ale w każdym razie była! I to dobrze. Ogniomistrz zrobił zbiórke. Zobaczyłem pierwszy raz moich żołterzy. Patrzyliśmy na siebie — jakby to powiedzieć? — pytając. W nocy, bo było już pewnie kolo dziesiątej jadac na odprawę, spotkalem się kolo płonącego folwarku z dotychczasowym dowódcą baterii, podporucznikiem M. Siedział na koniu zgity, musiał być przemoczony. Widziałem jego sylwetkę na tle odblasku ognia, który powiewał przez drzewa. Podaliśmy sobie ręce nie schodząc z koni, tyle było naszej znajomości. Podzieliliśmy zadania, ja objąłem część bojową, jemu powierzyłem sprawy gospodarsze.

Wróciłem do baterii, ale nie przyniosłem moim ludziom milej wiadomości. Trzeba było zmienić pozycję. Zamiast spać musieliśmy przeprowadzać się po ciemku i urządzić aż do świtu. Słuchałem czy bardzo kłną i ustawałem patrzeć na samego siebie ich oczami. Mielismy teraz dogodniejsze stanowiska choć Niemcy macali nas artylerią. Rankiem przeleciał nisko samolot, przyszczał jednak, że nie wiele mógł zaobserwować. Była mgła. Ogólnie musimy ludzi denerwować, bo nie gorszego niż siedzieć nieruchomo pod ostrzałem. Mielismy rozkaz nie strzelać i nie zdradzać swej obecności; powiedziałem im to ale rozkaz rozkazem, a nerwy nerwami.

O jedenastej przyjechał podporucznik M. i zameldował, że zaraz będzie obiad „Dobry fasunek na fasunek”. — powiedział ktoś kolo mnie.

Objąłem wtedy formalnie baterię. Ogniomistrz — szef zebrał ludzi, obslugę czterech dział z których jedno było uszkodzone. Same nieznane twarze. Obie strony czuly się trochę nieswojo. Ceremonii nie bylo żadnej. Stojąc przed nimi, myślałem, co nam jutro przyniesie, czy nas pobrata czy oddali od siebie.

Byliśmy w pierwszej linii, punkt obserwacyjny mieścił się przy baterii. Dzielę włókił się powoli, ogień nękal nas dźwiękliwie. W końcu odezwala się nasza artyleria, zaczęła strzelać także nasza piechota. Myśleliśmy, że to natarcie Niemców, czekaliśmy na tanku, napięte rosło.

Nagle spostrzeżliśmy, że piechota nasza się wycofuje. W Haiti zostaly punkty obserwacyjne, artylerii. Moi ludzie nie drgnęli.

O piątej zostalem wezwany do szefa sztabu dywizji na odprawę. Przygotowano uderzenie na Niemców. Mielismy wykonać manewr okrążający Osia była zszosa, kierunek — Lódź. Należało się wycofać, przejść na południe i uderzyć od flanki, z prawej strony szosy. Gotowość do wyjścia — na ósmą wieczorem. Niepotrzebny tabor zostawić.

Wróciłem do moich ludzi podniecony. „Do roboty, chłopcy, te-

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2442**DR. E. TEMPSKI — Lekarz**Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 3-ciej do 6 ej.
Konsultorium: Farmacia GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677.**Casa de Saude
SÃO FRANCISCO**Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO —
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043.
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy poro-
dach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na
płucach. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne
promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od
godziny 2 — 5. — W sobota od godziny 11 do 1.**Dr. Meceaslao Szaniawski**LEKARZ - HOMEOPATA
Choroby nerwowe — wewnę-
trzne — kobiece i dzieci.
Udział porady pisemnie i wy-
sła lekarstwu przez Reem-
bolso Postal dla mieszkają-
cych poza Kurytybą. Opisać
wszystkie szczegóły choroby.
Rua José Bonifácio 92, Curitiba**Choroby NERWOWE:**Wyczerpanie nerwowe, impo-
tencja, ataki nerwowe, mnijsze,
bezsennosc, przestrasz, leczy**Dr. Lacerda Manna**SPECJALISTA
Rua 15 de Novembro 459 I-sze
piętro, Telefon 157 — Curitiba.
Przyjmuje od 3-ciej do 6-tej
nad Drogatiba Filial.**Dr. Carlos Moreira**Prof. Catedrático da Faculdade
de Medicina.
Especialidade em molestias dos olhos,
ouvidos, nariz e garganta.
Consultorio: Av. João Pessoa, 68,
Altos da Farmacia Avenida.
Resid.: Rua Visconde de Nacar, 860,
Telephone 8-8-8 — Curitiba.Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, zylaków, chorób żołą-
dkowych, niestrawności zgagi,
kiszek, wątroby, bólu, kolek,
ślepej kiszki, raka, wrzodów
na nogach**Dr. Mendes de Araujo**Aven. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godzinyWINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjść: od 8-11 i od 2-6
Rua Saldanha Marinho, 593
Curitiba.Potrzeba służących oraz
kucharki dla szpitala
CASA DE SAUDE przy ul.
São Francisco 147 w Ku-
rytybie.**Dr Stanisław Bemben**

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby ko-
biece, choroby żółdka, wątroby i
wewnętrzne.Konsultorium: Praça Tiraden-
tes 530 (altos da Farmacia Stel-
feld), od 10-12 i od 3-6 godz.Rezydencja: Rua Julia da Co-
sta, 368 — Curitiba Tel. 4376**Dr. Carlos Heller**Klinika lekarska i chirur-
giczna tak dla dzieci jak i dla do-
rosłych. Praktykował w wiedeńskich,
paryskich i hamburskich szpitalach.
Leczy zylaki na nogach i rany bez ope-
racji. Kons: Av. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 11-tej do 12-tej i od 4-6
Wyjeżdża do chorych na zawołanie
Telefon 4527.Rez.: Com. Araujo 970 — Telefon 424 —
Curitiba.**Rádios Philips**

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 115
CURITIBA — Paraná**Dr A. POLAN KOSSOBUDZKI**

KLINIKA LEKARSKA - CHIRURGICZNA

Konsultorium: Aven. Vicente Machado, 570

Rezydencja: Coronel Dulcindo, 396, PONTA GROSSA, Paraná

Casa Eletro Brasil

RUA 15 DE NOVEMBRO, 528 Fone, 157.

Oficina — Rua Ignacio Lustosa, 26 — fone, 3321.

Wszelkie materiały elektryczne — Instalacje światła i prądu
— Radia — Geladeiras — Aspiradores de pó — Geladeiras.Oficina dla napraw Aparatów Radiowych i Geladeiras oraz
wszelkich aparatów elektrycznych handlowych z jakiegokolwiek materiału.

Depositarios dos Electrodoes >FREDOTTI.

Maquina de Solda Elétrica.

Joalheria Rocha

Biżuteria, zegarki i t. p. rzeczy na prezenty.

Firma, która ma największy i najlepszy wybór zegarków
w Paraná.

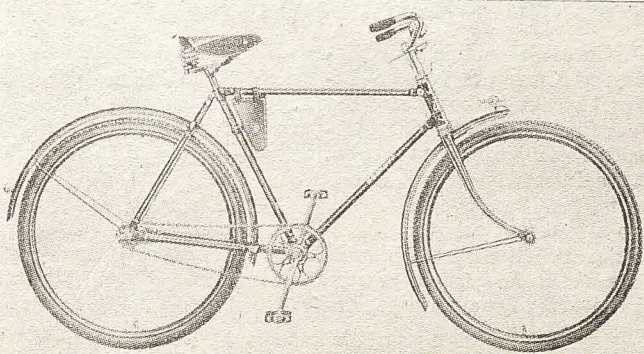
Sprzedaje tanto i gwarantuje ich solidność.

Ulica Monsenhor Celso, 124 — Telefon 3-4-02 w Kurytybie.

Armazem Tomas KubisKupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praça Coronel Eneas, 30, róg São Francisco 57

obok Igreja da Ordem — Curitiba.

OTRZYMALIŚMY !!!Rowery czechosłowackie, marki
» E S K A «,które się równają modelom niemieckim
»DURKOPP« i NSU.Hamulce »TORPEDO«, siódła »ELASTIC«
opony »TALÃO« 28 x 1 i pół, PEDAŁY GUMO-
WE, futerały, przyrządy, pompy i dzwonki.

Cena: Cr. \$ 1.650.00.

KUPCOM DAJEMY GENY NIŻSZE.

Prosdocimo & Cia. Ltda.Praça Tiradentes 290
Curitiba — Paraná.**POLSKI SKŁAD ŻELAZA
CASA CRUZEIRO**

Sielski, Sbalqueiro & Cia

PRACA CORONEL ENEAS N. 152 (awantaj Praça do Ordem)
Żelastwo, naczylnia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty,
nasłona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t.p.

Ceny niskie

Zbiór ziemniaków

z nawozami

bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná”

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych.
Dostawa Saletry z Chile — najlepszego nawozu
azotowego.**MOVEIS CIMO**

DUMA PEZENYSEU KRAJOWEGO.

Do urzadzania biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158,

Telefon, 823 — CURITIBA.

Wiadomości z Polski i o Polsce

Stracone wysiłki posła katolickiego

W dniu 9-go grudnia br. odbyła się w Komisji Skarbowo-Budżetowej krótka dyskusja nad budżetem ministerstwa Oświaty. Cały budżet przyjęto bez poprawek. Nikt nie domagał się nawet skreślenia tej przysłowiowej złotówki, jak to było w zeszłym roku. Obecny Sejm Polski uczy się powoli karność i posłuszeństwa wobec projektów rządowych. Jedynie katolicki poseł (z grupy trzyosobowego Klubu Katolickiego) Jan Frankowski próbował miękko udawać, że naród polski jest katolicki i że rodzice mają prawo do religijnego wychowania swych dzieci. Jednym zdaniem został uciszony przez ministra Oświaty, Skrzyszewskiego, który powiedział:

»Jeśli chodzi o stosunek do nauczania religii i wychowania religijnego, to będziemy konsekwentnie realizować to, co Premier oświadczył w ekspozycji na plenum. Szanujemy i uznajemy wolność sumienia, wierzeń religijnych, ale równocześnie nie dopuszczamy do wygrywania uczuć religijnych dla politycznych korzyści i rozgrywek.«

Jest rzeczą nieulegalną najmniejszej wątpliwości, mówił Frankowski — że naród polski jest w olbrzymiej większości przywiązany do Wiary katolickiej i że zdecydowana większość rodziców chce, aby ich dzieci wychowywane były w oparciu o te same ideały. Już chociażby pobieżna obserwacja stosunków w szkolnictwie dowodzi słuszności tej tezy. Przypomnę, że kiedy po wydaniu słusznego zresztą okólnika ministra oświaty, że rodzice mają prawo decydować o tym, czy ich dzieci mają uczęszczać na lekcje religii — reprezentant

nauczycielstwa obywatel Maj, w czasie obrad IX Sesji w grudniu 1946 roku, zapytał, ilu z kolegów posłów nie posyła dzieci na naukę religii — tylko dwóch podniósł rękę.

— Znikomy odsetek rodziców wykorzystuje przysługujące im prawo i nie posyła dzieci na naukę religii w szkołach. Mam wrażenie, że Pan Minister podzielił mój pogląd w tej sprawie. Zdecydowane i jasne stanowisko rodziców musi być brane pod uwagę.

— Słyszysz się dziś często głosy, że nauka jest jedynie to, co w założeniach opiera się na materializmie. Nie mamy zamiaru czynić komukolwiek zarzutu z tego powodu, że właśnie taki a nie inny dogmat uczynił podstawę swego systemu i światopoglądu. Pragnę tylko podkreślić, że przyjęcie odmiennego dogmatu pozwoliło mimo wszystko wielu fizykom, chemikom, filozofom wejść do grona luminarzy nauki i postępu, nie zrywając równocześnie kontaktu łączącego ich z religią.

— Niechże i nam, którzy wybraliśmy dogmaty, oparte o założenia religijne, wolno będzie na sze dzieci wychowywać w ten sam sposób. — To nie jest sprawa, która może być fukcją stosunków między rządem a Hierarchią Kościoła Katolickiego. To jest sprawa nas rodziców i naszych dzieci. To jest sprawa stosunku rządu do obywateli. To jest kwestia, czy przyszły obywatel ma być kierowany etyką, czy też wyłącznie interes i namiętność.

Na ten gorący apel minister odpowiedział: »Będziemy konsekwentnie realizować to, co Premier oświadczył w ekspozycji na plenum...«

»NIE DOPUŚCIMY...«

Przygotowania do rozgrywki z Kościołem

(CIP)—Tygodnik londyński »The Catholic Times«, omawiając ostatni proces pokazowy w Warszawie, pisze:

»Jest powszechnie przyjęte, że ostatnie procesy w Warszawie mają charakter propagandowy i terrorystyczny. Są one częścią długiej serii procesów, z których jedne odbywają się w Rosji, inne w Jugosławii, Bułgarii i w samej Polsce lub wszędzie tam, gdzie rozciąga się władza komunistyczna. Odbywają się one według bezprawnego rytuału. Sędziowie są sługalcami rządu, oskarżeni są zmiękczeni przez tajną policję a ich wina jest naprzód powzięta decyzją. W procesach tych przesładowane ofiary stają się świadkami dla oskarżenia, wskutek czego rzekome wyznania są starannie przygotowana propagandą. Ponieważ ten system

jest teraz tak szeroko znany, szczególne znaczenie przywiązuje się do wymieniania nazwiska kardynała Sapiędy podczas zeznań jednego z oskarżonych w Warszawie. To uboczne wymienienie wybitnych osobistości jest rodzajem psychologicznego przygotowania, tworzeniem atmosfery politycznej niepewności i zapowiedzią nowych procesów.

Być może, to jest coś więcej niż groźba, może to jest broń w sporze między Kościołem i Państwem w sprawie wychowania lub praw rodziny. Być może, to są pierwsze słowa w jakimś nowym procesie na wzór Stepinaca lub część oskarżenia, które dopiero później będzie ujawnione. Możemy być pewni, że nazwiska te nie były wymienione przypadkowo w toku prawdziwych zeznań.«

Półmilionowa grzywna za uchylanie się od rejestracji

Z powodu uchylania się wielu przedsiębiorców od rejestrowania swych interesów i przedsiębiorstw w państwowych urzędach rząd zaostriżył kary za to przestępstwo. Okólnik mówi, że kto z prywatnych przedsiębiorców nie zarejestruje swego interesu, ukarany zostanie grzywną pół miliona złotych, trzymiesięcznym

więzieniem i zamknięciem zakładu przemysłowego. Termin rejestracji upłynął już 10 grudnia i wielu niezarejestrowanym przedsiębiorstwom grozi likwidacja lub przejęcie przez państwo.

Celem rejestracji jest ujęcie wszystkich prywatnych przedsiębiorstw w dokładną ewidencję i ścisłą rządową kontrolę. Rząd spo-

tkał się tutaj z dużym oporem ze strony społeczeństwa polskiego. Znaczna część prywatnych przedsiębiorstw nie zarejestrowała się wcale, nietylko dlatego, że opłaty są bardzo wysokie i wynoszą od 6 do 22 procent obrotów, ale głównie dlatego, że przedsiębiorcy prywatni przewidują likwidację przemysłu prywatnego. Natomiast tak zwane przedsiębiorstwa grupowe na ziemiach odzyskanych korzystają z dużych ulg w opłatach. Z tego też powodu duża liczba prywatnych przedsiębiorców uchyla się od rejestracji bez względu na konsekwencje.

Na skutek likwidowania prywatnego przemysłu i nakładania wysokich kar i opłat powstało już szereg potajemnych wytwórni przemysłowych, które dostarczają towarów głównie na czarny rynek. Jak wykazały procesy, system ten jest możliwy na pewien czas z powodu dużej przekupności komunistycznych urzędników.

Posel Bocheński broni szkół zakonnych

Warszawa (IC)—W czasie obrad Sejmowej Komisji Oświatowej debatowano szeroko nad szkolnictwem w Polsce. Rozstrząsano sprawę niskiego uposażenia nauczycielstwa, które nie mogąc wyżyć z głodowych pensji, ucieka do innych zajęć musi nocami dorabiać na życie.

Posel Bocheński z Klubu Katolickiego zajął się sprawą wciągania szkoły do polityki, co może być bardzo zgubne dla urabiania charakterów oraz sprawą szkół zakonnych, które są przedmiotem ustawicznych ataków ze strony komunistów. Bocheński stwierdził, że rodzice posyłają dzieci do szkół zakonnych nie ze snobizmu lub reakcji, lecz z troski o uczele religijne wychowanie swych dzieci. Szkoły zakonne stoją bardzo wysoko i państwo nie może im nie zarzucić pod względem poziomu wychowania. Bocheński apelował, by rząd nie odpychał i nie zrażał katolików nierozważnymi posunięciami.

Moskwa nie ufa polskim komunistom

Polska partia komunistyczna nigdy nie cieszyła się zaufaniem Moskwy. Poza Dzierżyńskim żaden Polak, nawet Marchelewski, z roku 1920, nie posiadał tego znaczenia, co Dymitrow lub choćby Gottwald. Między obu ostatnimi wojnami sekcja polska Kominternu zatrudniała Czechów, Łotyszów, Żydów rosyjskich, Węgrów i tylko bardzo niewielu Polaków. Dziś PPR jest partią rządzącą, ale postawa Moskwy nie zmieniła się. W żadnym z krajów satelitarnych partia komunistyczna nie pozostaje pod tak ścisłą obserwacją i kontrolą, jak PPR, tak zresztą Moskwie posłuszną. Głównym kontrolerem jest Michał Loszaków, oficjalnie sowiecki przedstawiciel handlowy w Warszawie. Szkolenie partyjne kontroluje Olga Szulgin. Płk. G. I. Własow, zastępca attache wojskowego gen. Masłowa, kontroluje PPR w wojsku. Każde miasto wojewódzkie w Polsce ma pozatym swego sowieckiego rezydenta. Jest

nim zwykle konsul, urzędnik lub oficer łącznikowy.

PPR musi płacić setki tysięcy dolarów na takie cele, jak Kominform, Wszechzwiązkowa partia komunistyczna z okazji jej kongresu, Wszechsłowiański Komitet w Belgradzie, Antyfaszystowski Komitet w Moskwie, Tow. przyjaźni polsko-radzieckiej i Fundusz walki z faszyzmem w Hiszpanii. Daniny te ściągają się z członków, ze Związków Zawodowych, z Samopomocy Chłopskiej i innych organizacji, kontrolowanych przez PPR. (»Continental NewsService«

Zakaz wywozu kosztowności z Polski

W oficjalnym Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu w sprawie wywozu zagrańcicę złota i innych kosztowności.

Według tego rozporządzenia zakazany jest wywóz zaprawicę wszelkich drogich metali, kamieni szlachetnych, klejnotów i rzeczy wartościowych. Bez specjalnego pozwolenia, przy przekraczaniu granicy na podstawie legalnego paszportu, można zabrać obrączkę ślubną, pierścionek, zegarek, jedno wieczne pióro i krzyżek lub medalik z łańcuszkiem. Próby przewiezienia czegoś więcej karane będą grzywną i więzieniem oraz konfiskatą przemyconych kosztowności. Obokrajowiec może wywieźć zagranicę jedynie te rzeczy, które przywiózł, o ile zgłosił je w urzędzie celnym na granicy polskiej

Walka z alkoholizmem w Polsce

Kraków (IC)—Kościół katolicki prowadzi w dalszym ciągu energiczną akcję przeciwko pladze pijaństwa wśród powojennego społeczeństwa polskiego.

Od września br. istnieje w Krakowie »Krajowy Referat Wstrzeźliwości«, kierowany przez Caritas. Jego oddziały znajdują się przy poszczególnych diecezjach, rozwijając na terenie całej Polski energiczną katolicką działalność antyalkoholową. Z listów pasterskich, ze sprawozdań i statystyk wynika, że jedną z największych bolączek powojennego społeczeństwa polskiego jest plaga pijaństwa, która w niektórych ośrodkach pochłania 50 procent zarobków. Dowodem obecnego pijaństwa jest nietylko powojenny upadek moralności, jak obserwatorzy stwierdzają, ale również i niepewność sytuacji gospodarczo-politycznej.

— W WARSZAWIE jest około 2.500 osób całkowicie bezdomnych, gnieżdżących się w ruinach i ziemiankach, oraz 15.000 osób, mieszkających w domach, zagrożonych zawaleniem i skazanych każdej chwili na bezdomność.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESINOS
USAR:
ELIXIR WESTPHALEN